

NIE DA SIĘ PRZENIEŚĆ PRZYRODY NA LADY SKLEPÓW

Rozmowa z Jolantą Kamieniecką z Instytutu na rzecz Ekorozwoju, koordynatorem projektu „Agroturystyka przyjazna Naturze 2000”

Czy turystyka może być przyjazna środowisku?

Od lat zajmuję się turystyką i środowiskiem – turystyka przenika się ze środowiskiem. Próbuję zrozumieć potrzeby i możliwości jednej i drugiej strony. Zawsze w swoich prezentacjach pytam, co organizator turystyki powinien wiedzieć o środowisku i co ekolog, znawca spraw środowiskowych powinien wiedzieć o turystyce jako branży, jako dziale gospodarki. Czy chroniąc środowisko zastanawia się nad tym, że turystyka jest z natury przyjazna środowisku i mogłaby być wciągnięta do jego aktywnej ochrony. Oczywiście nie w formie zabiegów restytucyjnych czy pielęgnacyjnych, bo od tego są przyrodnicy, ale od strony edukacji i odpowiedniego tj. bezpiecznego dla przyrody zagospodarowania terenu. Turystyka powinna nie tylko pokazywać piękno przyrody, ale także pomagać ją zrozumieć, poznawać procesy ekologiczne, jakie w niej zachodzą – chronić ją oddziałując na poziom świadomości ekologicznej społeczeństwa.

Turystyka to jednak biznes, a ten nie zawsze idzie w parze z ochroną przyrody.

Cele obu tych działalności powinny być, są i mogą być wspólne – zintegrowane – jak zrównoważony rozwój. Mamy duże doświadczenie w udostępnianiu środowiska poprzez turystykę bez szkody dla niego. Turysta jest bezpośrednim konsumentem zasobów przyrodniczych, krajobrazowych, klimatu – wszelkie komponenty środowiska konsumuje całym swoim jestestwem. Biznes turystyczny „robi się” przecież na zasobach przyrodniczych, a produkt turystyczny powstaje tylko tam, gdzie te zasoby są. Nie da się przenieść przyrody na lada sklepów i sprzedawać ją gdzie indziej niż tam, gdzie ona jest. Związki turystyki z przyrodą są oczywiste, rodzi się jednak pytanie czy są oparte na wiedzy i czy są bezpieczne dla środowiska. I czy są na tyle głębokie, że warto za nie zapłacić. Cały ruch ekoturystyczny, który jest już faktem idzie w tym kierunku, żeby była to turystyka o pogłębionym w swej treści produkcie turystycznym i pogłębionej – odpowiedzialnej formie uprawiania turystyki.

I dlatego powstał projekt „Agroturystyka przyjazna Naturze 2000”?

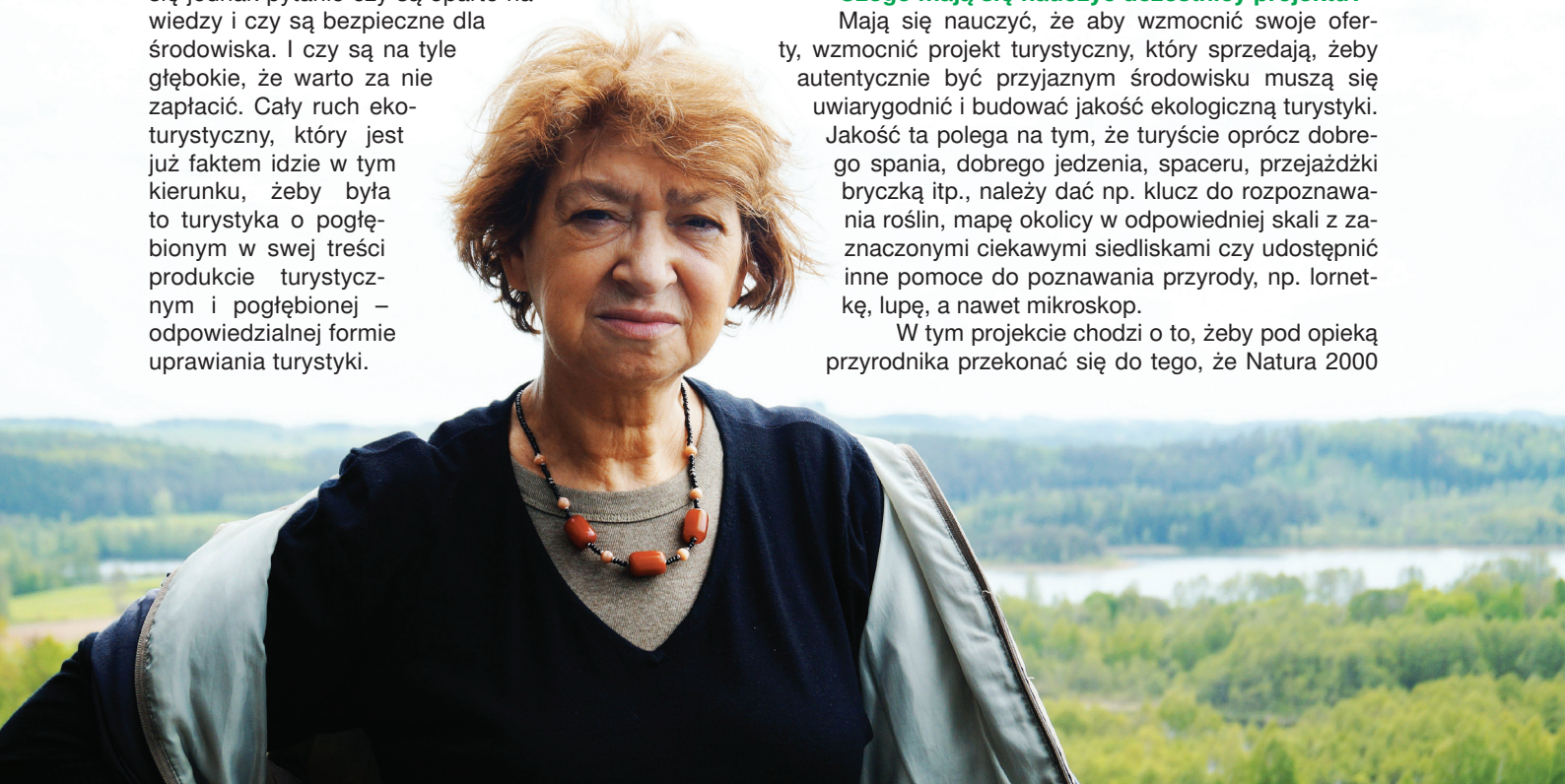
Projekt wnika głęboko w te kwestie. Chodziło mi o to, żeby kontakt z naturą, o którym pisze się we wszystkich ulotkach, folderach, który podkreśla się w filmach promocyjnych i podczas targów turystycznych stał się rzeczywisty, bardziej wnikliwy. Bo turysta ma na to czas, a urlop jest jedynym momentem, żeby idąc na spacer poczuć, powąchać, dotknąć, odbierać przyrodę bezpośrednio – z bliska. To nieprawda, że można wszystkie osobliwości przyrodnicze obejrzeć w komputerze. Nie może być tak, że ludzie chodząc po lesie, po łące, kąpiąc się w rzece czy jeziorze nie wiedzą co się dzieje w naturze, a kupują z nią kontakt. Często nie wiedzą tego też sami organizatorzy turystyki. Oznacza to, że nie wiedzą co sprzedają.

W projekcie „Agroturystyka przyjazna Naturze 2000” chodzi o to, żeby odwrócić zły odbiór społeczny Natury 2000. Żeby powiedzieć, iż chodzi w niej o ochronę bogactwa i dziedzictwa jakim jest różnorodność biologiczna naszego kraju i kontynentu. Żeby przekonać do niej chociaż tych, którzy czerpią korzyść z walorów przyrody wypoczywając lub zarabiając (prowadzący biznes) na tym. Żeby ich z Naturą 2000, a właściwie z konkretnymi osobliwościami przyrody zaprzyjaźnić. Żeby to zrobić, trzeba ich nauczyć Natury 2000. Projekt jest projektem edukacyjnym, przewidzianym na dwa lata. To cykl różnego rodzaju form edukacji dla organizatorów turystyki pracujących na terenach wiejskich, głównie dla stowarzyszeń agroturystycznych, lokalnych grup działania, przedstawicieli samorządów, ponieważ właśnie na wsi natura jest najczęściej bazą dla budowania ofert i produktów turystycznych.

Czego mają się nauczyć uczestnicy projektu?

Mają się nauczyć, że aby wzmocnić swoje oferty, wzmocnić projekt turystyczny, który sprzedają, żeby autentycznie być przyjaznym środowisku muszą się uwiarygodnić i budować jakość ekologiczną turystyki. Jakość ta polega na tym, że turyście oprócz dobrego spania, dobrego jedzenia, spaceru, przejażdżki bryczką itp., należy dać np. klucz do rozpoznawania roślin, mapę okolicy w odpowiedniej skali z zaznaczonymi ciekawymi siedliskami czy udostępnić inne pomoce do poznawania przyrody, np. lornetkę, lupę, a nawet mikroskop.

W tym projekcie chodzi o to, żeby pod opieką przyrodnika przekonać się do tego, że Natura 2000



nie jest przeszkodą, a szansą. Dostarcza nam nowych możliwości i jest potencjałem do wykorzystania dla biznesu. Jeśli rozumie się dlaczego i co się chroni, to wiele mitów czy nieporozumień może być wyjaśnionych, np. tych dotyczących ocen oddziaływania na środowisko, które np. nie dotyczą drobnej infrastruktury turystycznej.



Jolanta Kamieniecka i Krzysztof Konieczny prowadzą szkolenie na Dolnym Śląsku.

Podczas szkoleń odbywają się warsztaty terenowe. Przyrodnicy uczą jakie są zasady udostępniania przyrody, jak rozpoznawać różne gatunki, pokazują co pływa w wodzie i piszczą w trawie, jak śledzić tropy i robić z nich odlewy – zabawa połączona z nauką i przyjemnością. Pokazują jak organizować gry terenowe, ale w ten sposób, żeby rozpoznawać konkretne gatunki, uczyć się obserwacji i interpretacji przyrody. Nagrywamy np. głosy ptaków, żab – prezentujemy gatunki charakterystyczne dla poszczególnych siedlisk. To bardzo ważne, bo kto dziś jadąc na urlop wie co to jest siedlisko?

Może jednak nie doceniacie polskich turystów?

Zrobiliśmy w poprzednim projekcie badania świadomości ekologicznej turystów. Wcześniej takich badań nikt – w Polsce – nie robił, nie znalazłam takich. Przede wszystkim okazało się, że turystom nie przeszkadza tworzenie obszarów chronionych, chcą żeby przyroda była chroniona, bo jest to baza środowiskowa, dzięki której mają gdzie pojechać na wypoczynek. Około 50% odpowiedziało, że z chęcią na wycieczkę poszłoby z przyrodnikiem, kimś kto mógłby im o tym lesie fachowo opowiedzieć. To praca dla leśników, ornitologów, botaników itp. specjalistów. Natomiast wiedza turystów na temat Natury 2000, celów i zasad oraz pojęć związanych z jej ochroną jest naprawdę niewielka.

Szkolenia to pierwszy etap projektu, co dalej?

W szkoleniach, a odbyło się ich już 6 w różnych makroregionach Polski, brało udział średnio po 20 osób. Następnie wiedzę zdobytą podczas szkoleń będą przekazywali dalej, różnym grupom działającym na ich terenie, z których się wywodzą.

Każdy makroregion ma swojego opiekuna – lidera regionalnego. Przeważnie są to doświadczeni działacze Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa

Gościnne”, która z nami współpracuje. Liderzy mają pod opieką całą grupę uczestniczących w szkoleniach w danym regionie, a edukacją ekologiczną zajmują się regionalni przyrodnicy na stałe pracujący w projekcie – wszyscy o ogólnopolskiej sławie – pod metodycznym nadzorem Andrzeja Ruszlewicza. Przyrodnicy brali udział w pierwszym cyklu szkoleń, a teraz w okresie wakacyjnym udzielają konsultacji tym, którzy takiego wsparcia potrzebują.

Uczestnicy szkoleń mają za zadanie zbudować ofertę z wykorzystaniem elementów przyrodniczych podlegających ochronie, dostosowaną do obszaru ich działania. Możliwości są różne: albo na danym obszarze powstanie jedna oferta i wszyscy będą się uczyli jak np. pokazywać chociażby odloty żurawi czy przybliżyć inny gatunek albo typ siedliska, który się powtarza i na tej bazie będą budowali produkt turystyczny, albo takich propozycji będzie więcej. Ten drugi wyraz zainteresowania uczestników przeważa. Pomysłów w każdym regionie jest wiele i są bardzo różne. Nie mogę na razie ich zdradzać, bo są w załączku – jesteśmy ciągle na początku drogi.

Są turyści, szczególnie ze Skandynawii, Holandii, którzy przyjeżdżają do Polski tylko dlatego, że dany gatunek występuje u nas o tej porze. Pokazujemy takie przykłady, organizatorzy agroturystyki często tego nie wiedzą, a na takim produkcie turystycznym można zarobić duże pieniądze. Czy po to budujemy system obszarów Natura 2000, żeby je tylko chronić, czy także po to, żeby je rozwijać również gospodarczo. Ochrona przyrody wymaga i takiego wsparcia.

W następnym cyklu szkoleń będziemy mówili o sposobach promocji, bo promocja ekoturystyki jest zdecydowanie trudniejsza niż zwykła promocja turystyczna. Strategia promocji, którą wypracujemy podczas jesiennego spotkania będzie rodziła określone zadania na okres zimowy. Uczestnicy projektu będą mieli sfinansowane opracowanie i wydrukowanie wzorcowej ulotki informacyjnej dotyczącej atrakcyjności przyrodniczej elementów, które zostały wybrane do ofert. Zrobią to z pomocą przyrodników i specjaliści od promocji turystycznej.

Następnie najlepsze przykłady działań będziemy pokazywać podczas warsztatów na AgroTravel 2015. Będziemy też zachęcali wystawców do zainteresowania się turystyką przyrodniczą.

Na wiosnę przyszłego roku, spotkamy się w pasach makroregionalnych obejmujących Polskę południową, centralną i północną, aby porównać oferty, które powstały w tych regionach i zachęcić do tworzenia sieci, do współpracy, do wymiany materiałów informacyjnych i zasad działania charakterystycznych dla danej strefy krajoznawczej.

W następnym sezonie turystycznym będziemy wzywać najlepszych i tym, którzy na to zasłużą, poprzez oferty, które będą spełniały warunki prawidłowego opisu przyrodniczego, zawierały odpowiednie materiały pomocnicze i spełniały inne ważne kryteria będziemy nadawali certyfikat. Projekt ma charakter edukacyjny i promocyjny, a nie biznesowy. Dotacja Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest przeznaczona wyłącznie na ten cel.

Cykl szkoleń regionalnych został też dofinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. To dobry klimat dla mariażu obszarów wiejskich i Natury 2000.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Aldona Zyśk